

SŁOWO

Wilno, Piątek 20-go listopada 1925 r.

edycja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawa 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKUSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Rezygnacje i próby.

Ryga, 19 listopada.

Związek włościański, stronnictwo na Łotwie silne i poważne, którego członkiem był również zmarły minister Mejerowicz, podjęło się tworzenia gabinetu. Związek włościański przyjął propozycję prezydenta Czaksteego i wszczął rokowania z klubami. Ryga polityczna zamalała w oczekiwaniu. W czwartek ma zapadnąć decyzja: czy związek włościański tworzy gabinet, czy też nie tworzy?

Naogół sytuacja nie jest przychylna dla związku. Wprawdzie dano już poznać szerszym masom swój ewentualny program, zawierający się w zmniejszeniu budżetu, podniesieniu bilansu handlowego, poprawieniu bytu drobnych rolników, jednakże narazie należy wątpić by mógł on stworzyć rząd nie opierający się na bloku demokratycznym, zaś stanowisko tego ostatniego jest więcej niż problematyczne.

Mniejszości narodowe popierać związek prawdopodobnie nie będą; mniejszości nie wejdą w skład rządu bez socjal-demokratów. Mniejszości żądają udziału w koalencji. Gdyby zresztą poczynili pewne ustępstwa nie będą się mogli pogodzić ze stronnictwami skrajnej prawicy, jako to partię Berga, Rejngarda i t. d. Blok demokratyczny żąda wyraźnej demokratycznej programu politycznego gabinetu, na co się znów zgodzić nie mogą prawicowcy. — Oto sytuacja doby ciężkiej.

Co mówią w kuluarach? — Krząta plotki, że związek włościański jest pewny siebie i przekonany o zwycięstwie i ewentualnych ustępowach ze strony bloku demokratycznego. Odyby zaś do tego nie doszło związek uczyni krok ryzykowny: próbę stworzenia gabinetu bez wyraźnego poparcia i większości. A wtedy, w razie nieudania się tej próby, wskazać na przeciwników politycznych jako tych, którzy działają na szkodę państwa przewlekając przesilenie.

Kogo związek włościański zamierza wysunąć na premiera, nie jest jeszcze dokładnie wiadomo. Wczorajsze gazety łotewskie zamieściły informację, że K. Ulmanis. Tymczasem związek włościański przeczy temu, twierdząc, iż sprawa obsadzenia stanowiska prezydenta ministrów nie była jeszcze poruszana.

Jednym słowem przesilenie na Łotwie przewlekła się. Polemika i wzajemne zarzuty nieustają. Jedynie osoba, po raz drugi wybranego, prezydenta Czaksteego, nie jest przedmiotem obopólnej niezgody. — Błada ta siwa postać, nie budzi zawiści i nienawiści. Jako prezydent — nie ma nic do czynienia na Łotwie, nie hamuje rozamiętnionych stronnictw; jako człowiek — jest poczytnym „agrarjuszem”, cichym i wody nie mącą-cym starszakiem.

Wręcz przeciwnie wytworzyła się sytuacja w Estonii. Kryzysu niema, choć wisi na włosku, natomiast prasa skierowała swe ataki przeciwko osobie głowy państwa Jaksona. Gazety wychodzące w Rewlu zastanawiają się czy też może prezydent republiki piastować jednocześnie godność kuratora fabryki. Chodzi o to, że Jakson jest kuratorem fabryki Bekkera.

Prezydent już od dłuższego czasu pełni tę funkcję i prasa dotychczas milczała. Gwałtowne jej wystąpienie w obecnej chwili, wskazuje dobitnie na niezadowolone wyniki nagle z rządów Jaksona.

Ponieważ kampania prasowa nieustaje, prezydent zamierza poddać pod głosowanie kwestję zaufania do niego Sejmu. Sytuacja jego stała się nagle drażliwą i dwuznaczną.

Poniekąd podobnie, a może i gorzej, czuje się obecnie gubernator Kłajpedy, p. Żilius. Mieszkańcy Kłajpedy, którzy, jak wiadomo, składają się wyłącznie prawie z Niemców, skierowują swe nienawistne spojrzenia w jego kierunku.

Żilius udzielił wywiadu przedstawicielowi urzędowej „Lietuwy”. Wyraził on zdanie, iż sytuacja jest bardzo trudna. Z dalszych słów gubernatora daje się odczuć wielkie rozgoryczenie Kłajpedy wobec zachowania się Kowna.

Przeżyliśmy wczoraj siódmy dzień przesilenia, podczas którego marsz. Rataj kilkakrotnie zrzekał się misji tworzenia gabinetu i kilkakrotnie przedłużał sobie czas do namysłu. W trakcie kiedy p. marsz. Rataj tworzył gabinet, p. minister Sikorski przysłał na ręce jego pismo zrzekające się kandydatury na ministra spraw wojskowych. Podobno p. minister Sikorski wolał pismo takie przesać na ręce p. Rataja, niż adresować je do któregoś ze swoich przeciwników politycznych, czy też osobistych, jacy w czasie ostatniego przesilenia wysuwani byli na premierów. W każdym razie pod względem osobistym, jako człowiek i obywatel p. Sikorski jest całkowicie w porządku. Ustępuje nie chcąc, aby osoba jego była powodem do przedłużania przesilenia, które tyle krzywdy wyrządza w Polsce.

Jedną z tych krzywd jest odwrócenie uwagi polskiej od tego co się dzieje na Litwie Kowieńskiej. Terror który w dniach ostatnich stosuje to państwo wobec osób narodowości polskiej przybiera charakter istotnie nigdzie nie widziany i nie słyszany. Niestety w danej chwili apelowanie do p. Skrzyńskiego, jako kierownika ministerstwa spraw zagr. aby się zajął tą sprawą jest czemś zupełnie beznadziejnym. Cała uwaga p. Skrzyńskiego z natury rzeczy zaabsorbowana jest przesileniem.

Po czwartę p. marsz. Rataj ostatecznie się rozmyślił i gabinet z powołaniem usiłował tworzyć hr. Skrzyński. Wczorajem przejechał mu się ta rola w niewdzięcznych warunkach naszych kuluarów i zebranych dziennikarzom powiedział, że żadnego gabinetu ani parlamentarnego, ani tembardziej pozaparlamentarnego formować nie będzie. Do prezydenta wezwany został bezpartyjny p. Raczkiewicz. Wszyscy dosyć mają przesilenia.

Subordynacja i dyscyplina w wojsku uległa w ostatnich czasach znacznemu rozprężeniu. Sejm zabrał się do jej reperacji.

Otóż Sejm jest organicznie niezdolny do działań tego rodzaju. Dalecy jesteśmy od wyrażania się ujemnie o fachowych kwalifikacjach wojskowych p. min. Sikorskiego. Są one pierwszorzędne — nazwisko b. dowódcy V-ej armii mówi same za siebie. Lecz min. Sikorski sam się przekonał, że minister zależny od parlamentu swego, od krzysów przesilenia i targów partyjnych jest wystawiony na takie ataki, że utrzymanie autorytetu naczelnego dowódcy całego wojska w czasie pokoju staje się istotnie czemś nadwyraz ciężkim.

Czas krakowski pisał niedawno, że cała rozumna opinia kraju opowiedziała się za zgłoszoną przez min. Sikorskiego ustawą o naczelnych władzach wojskowych. Ustawa ta jak wiadomo obciążała parlamentarnego ministra całym ciężarem największego autorytetu dla wojska. Właśnie ostatnie przesilenie wykazało jak dalece ta rozumna opinia była w błędzie. Pan minister ustępując postąpił szlachetnie jako człowiek, Polak i obywatel, nie chcąc przedłużać przesilenia. Ale jako dowódca ustępując przed atakami politycznych, sejmowych i prasowych przyjaciół swoich frondujących podwładnych nie podniósł właściwie w armii ducha dyscypliny wojskowej. W przyszłości korpus oficerski polski podzielić będzie przekonanie korpusu oficerskiego każdej armii republikańskiej — że swego ministra obalić można za pomocą akcji w prasie i w parlamencie.

Podczas targów o teki jeden z klubów żądał aby szefem sztabu generalnego został właśnie generał X. Gdy piszę od dwóch lat, że parlamentaryzacja władzy nad wojskiem doprowadzi do partyjnego klucza przy nominacjach dowódców dywizji —

słyszę odpowiedzi, że niebezpieczeństwo takie nie istnieje. Tymczasem oto już stanowisko szefa sztabu generalnego wciągnięte zostało w obręb targów partyjnych, klucza partyjnego. Wskazuje to, jak dalece słuszne były moje przekonania. Sejm nie może być ani bezpośrednią oczywiście ani pośrednią władzą nad wojskiem. Interwencja niektórych partyj sejmowych dla ukarania wojskowej flondy, celem przywrócenia dyscypliny wojskowej wręcz odwrotny wywołuje skutek.

Całkowitą bezpartyjność i apolityczność wojska zapewnić nam może tylko monarchia. Ale skoro monarchii w r. 1925 nie mamy, należy o ile to jest możliwe uniezależnić armję, jej dyscyplinę, jej normalną pracę wojskową od parlamentu. Należy tu zwiększyć kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej jako zwierzchnika armji. Dlatego też projekt ustawy o nacz. w. wojsk. marsz. Piłsudskiego był merytorycznie lepszy od projektu gen. Sikorskiego.

W sprawie stosunku do armji podnieść należy rzecz wprost nieprawdopodobną. Oto zw. ludowo-narodowy, stronnictwo, które pretenduje do miana stronnictwa „prawicy”, jako pierwszy punkt swego politycznego programu wysuwa konieczność redukcji budżetu wojska! O redukcję budżetu stale wołamy wielkim głosem ale związek ludowo-narodowy zamierza o redukcji budżetu takich „mniasterstw jak „ochrony pracy, reform rolnych a właśnie, ostentacyjnie, w pierwszym punkcie zamieszcza redukcję budżetu ministerstwa wojny. Gdyby był skłonny do takiej podejrliwości, jaką ujawniają niektóre organy tegoż stronnictwa, gdyby był gotów do wygłaszania podejrzeń prawdopodobnych choć niesprawdzonych, tobym powiedział, że ten ostentacyjny punkt pierwszy ułomaczy mi wiele z niedosłego sojuszu z socjalistami i walki o parlamentaryzację naczelnej władzy wojskowej włącznie. Cat.

Wielka mowa Chamberlaina w Izbie Gmin.

LONDYN 19 XI. Pat. W wygłoszonej wczoraj w Izbie Gmin wielkiej mowie minister spraw zagranicznych Chamberlain powiedział między innymi:

Dwie były sprawy wywołujące w Locarno największe trudności, a mianowicie wejście Niemiec do Ligi Narodów i oddziaływanie istniejących traktatów francusko-polskich na te które usiłowaliśmy zawrzeć. Muszę przyznać, że byłem zaskoczony trudnościami jakie powstały wobec naszego zyczenia aby Niemcy weszli do Ligi Narodów. Po bliższym jednak rozejrzeniu się w sytuacji okazało się, że traktaty pomiędzy Niemcami i Polską oraz Niemcami i Czechami nastrożają daleko mniej trudności niż przypuszczano i muszę przyznać, że niesłychanie skrzywdzono Polskę i jej szlachetnego przedstawiciela.

Ileokroć powstawały trudności przedstawiciele prasy, których nie mogłem informować co godzinę, sądzili, że trudności te wytworza Polska. Tak nie było. Największą trudnością byłoby wejście Niemiec do Ligi. Miałem wrażenie, że konferencja w Locarno nie miałaby sukcesu politycznego gdyby nie udało się jednocześnie wpłynąć na odprężenie stosunków na wschodzie Niemiec, gdyby się nie udało zapewnić pokoju i w tej części świata.

W dalszym ciągu swego przemówienia Chamberlain podkreślił, że umowy pomiędzy Niemcami i Polską oraz Niemcami i Czechami nie mogły być identyczne z umowami zawartymi na zachodzie, Anglia bowiem nie miała chęci przyjmowania nowych zobowiązań na wschodzie Europy.

Mówca wyraził zadowolenie, że doszło do dobrowolnej gwarancji umów wynikających z dobrej woli przedstawicieli tych państw i że umowy te gwarantują bezpieczeństwo na wschodnich granicach Niemiec, a zarazem, że bezpieczeństwo to zostało w Locarno wzmocnione, zaś niebezpieczeństwo wojny oddalone,

Gabinet tworzy min. Skrzyński.

Dziś spodziewana jest lista gabinetu.

WARSZAWA, 20. XI. (tel. wł. Słowa). O godz. 3 w nocy min. Skrzyński przybył do Sejmu gdzie konferuje z przedstawicielami stronnictw. W kuluarach sejmowych mówią znowu o możliwości stworzenia gabinetu koalicyjnego.

WARSZAWA 20. XI. (tel. wł. Słowa). Godz. 4 m. 45 Minister Skrzyński odjechał w tej chwili z Sejmu do Belwederu, na skutek narad przeprowadzonych z klubami N. D. Ch.-D. i Piasta. W Belwederze prawdopodobnie min. Skrzyński otrzyma misję stworzenia gabinetu koalicyjnego.

WARSZAWA. 20. XI. (tel. wł. Słowa). Godz. 5 m. 15. O godz. 5 nad ranem min. Skrzyński otrzymał w Belwederze od p. Prezydenta misję stworzenia gabinetu parlamentarnego. Kwestję osoby ministra spraw wojskowych załatwiono będzie kompromisowo. Wymieniają gen. Majewskiego i gen. Junga, b. dowódcę 15 dywizji. Dziś rano min. Skrzyński rozpocznie pertraktacje w sprawie obsadzenia tek. W południe spodziewane jest ogłoszenie listy nowego gabinetu.

Marszałek Rataj do dziennikarzy

WARSZAWA. 19.X (tel. wł. Słowa). Godz. 8-ma marszałek Rataj oświadczył dziennikarzom, że próba podjęta przez niego nie powiodła się ze względu na stanowisko jednego ze stronnictw w sprawie rady obrony gospodarczej i ewentualnych pełnomocnictw dla rządu oraz postulatów tego stronnictwa, co przedłużałoby przesilenie o dalsze kilkanaście godzin. Wobec tego uważał za stosowne oświadczyć panu prezydentowi iż misję swoją uważa za skończoną. Pan Rataj wyraził przekonanie że misja stworzenia gabinetu zostanie powierzona p. Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu.

Dzień wczorajszy.

Konferencje ze stronnictwami — Oświadczenia leaderów.

WARSZAWA, 19 XI. (tel. wł. Słowa). Marszałek Rataj przyjął dziś p. Raczkiewicza który jak codziennie w dniach ostatnich informował o położeniu wewnątrz. Po rozmowie z min. Raczkiewiczem marszałek Rataj konferował z kilku przyjaciółmi politycznymi.

O godzinie 11 odbyła się narada z pos. Morawczewskim (P. P. S.) w godzinę zaś później marszałek rozmawiał z pos. Barlickim (PPS.) W międzyczasie nastąpiła wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami klubu PPS. a Wyzwolenia. Na tej podstawie pos. Barlicki zakomunikował marszałkowi Ratajowi opinię swego klubu, który z uwagi na to iż marszałek nie przedłożył ani programu ani składu rządu nie może przyrzec swego poparcia p. Ratajowi.

Klub Wyzwolenia w stosunku do wysiłków p. Rataja zajął stanowisko negatywne. Takie same stanowisko zajęły mniejsze grupy lewicy ludowej jak Zw. Chłopski i t.d.

Po konferencji pos. Barlickiego z marszałkiem Ratajem zwołano posiedzenie klubu PPS. aby poddać rewizji dotychczasowe negatywne stanowisko w stosunku do usiłowań p. Rataja utworzenia rządu parlamentarnego.

Poset Witos w imieniu stronnictwa PSL. Piast zaznaczył że żadnych postulatów nie wysuwa natomiast wyraża zdziwienie że niektóre stronnictwa wysuwają tak wygórowane żądania które przesilenie przedłużają utrudniając stworzenie rządu rzeczywiście koalicyjnego.

Poset Chaciński (Ch.-D.) oświadczył że klub jego poprze rząd Marszałka Rataja.

Jaki miał być rząd marszałka Rataja?

Około godziny 3-ciej marszałek Rataj przedstawił stronnictwom następującą listę gabinetu:

Premier Rataj, sprawy zagraniczne Skrzyński, wewnętrzne Raczkiewicz, Skarb Zdzichowski, Oświata Grabski, Przemysł i Handel Klarner, Sprawiedliwość Piechocki (Ch. D.), Roboty Publiczne Chądzyński (N.P.R.) Wojsko vacat, Praca P. P. S.

Nasto marszałek Rataj oświadczył p. P. S. jedno stanowisko ministra bez teki, Rolnictwo lub Reformy rolne Wyzwolenie, pozostałą tekę rolniczą otrzymałby Piast. Kolej Bartel (Kl. Pracy).

Około godziny 15-tej przedstawiciele P. P. S. oświadczyli, że klub ich nie zgadza się na program gospodarczy p. Rataja zwłaszcza w sprawie Rady gospodarczej, wobec tego kwestji personalnych nie dyskutowano.

W dalszym ciągu dnia marszałek Rataj około godziny 10-tej konferował z pos. Głabińskim, następnie z pos. Reichem który oświadczył że p. Rataj przedstawił mu szczegółowy program całkowicie odpowiadający jego klubowi. Na zakończenie swej rozmowy z pos. Reichem marsz. Rataj wyraził przekonanie iż liczy na poparcie żydów.

Po tych konferencjach marszałek udał się do Belwederu.

Generał Sikorski rezygnuje.

WARSZAWA. 18.XI (tel. wł. Słowa). O godzinie 12 w południe zawiadomiono przedstawicieli prasy w Sejmie, że marszałek Rataj otrzymał oświadczenie od pełniącego obowiązki ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, w którym prosi aby nie brał jego nazwiska przy obsadzaniu teki ministerstwa spraw wojskowych. W motywach swego oświadczenia gen. Sikorski wskazuje iż nie chce utrudniać pracy marsz. Ratajowi nad tworzeniem rządu.

List gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 19 XI (tel. wł. Słowa—godz. 8-ma). Dziś zrana p. Rataj otrzymał list treści następującej: „Gen. Sikorski polecił mi zakomunikować Panu Marszałkowi, że wierząc w skuteczność jego misji oraz autorytet jego rządu, który potrzebny tak bardzo jest w chwili obecnej niechciałby w najmniejszym stopniu utrudniać swoją osobą konsolidacji stronnictw. Nie biorąc udziału w grze politycznej ostatnich dni jak żołnierz stał na straży porządku i dyscypliny w armji której nie pozwolił wciągnąć do ostatniego przesilenia i utrzymał ją poza obrębem polityki. Generał Sikorski jest przekonany że zasady które wyznaje będą również skutecznie bronił przez rząd marszałka Rataja bez względu czy weźmie w nim udział lub nie”.

Pismo powyższe podpisał gen. Szpakowski szef gabinetu ministra.

Program Z. L. N. dla rządu koalicyjnego.

WARSZAWA 19 XI. (tel. wł. Słowa godz. 8-ma). Związek Ludowo-Narodowy ogłosił następujący program gospodarczy jako propozycję dla rządu koalicyjnego. Program składa się z 9 punktów:

- 1) zmniejszenie wydatków w budżecie do wysokości istotnych wpływów t. j. 1 1/2 miljarde i w tym celu należy zmniejszyć budżet wojskowy,
- 2) stabilizacja płac urzędników, nauczycieli i funkcjonariuszy państwowych, zniesienie mnożnej, różniczkowanie poborów urzędników według stref,
- 3) Dalszy ciąg na stronie drugiej.

Kandydatura gen. Majewskiego.

WARSZAWA, 19.XI. (tel. wł. Słowa) godz. 11-ta. W kuluarach sejmowych w związku z trudnościami jakie się wyłoniły przy obsadzeniu teki Ministerstwa Spraw Wojskowych wymieniano nazwisko gen. Majewskiego na stanowisko min. spraw wojskowych. Kandydatura gen. Majewskiego brana jest pod uwagę w związku z trudnościami utworzenia gabinetu parlamentarnego.

P. P. S. o pos Witosie.

WARSZAWA. 19 XI. (tel. wł. Słowa) godz. 8-ma) Jeden z przywódców P. P. S. w rozmowie z przedstawicielem Kurjera Czerwonego oświadczył: „Myśmy zasiadli do gry uczciwej, ale p. Witos przyniósł ze sobą karty znaczone. Więcej grać nie będziemy”.

Zastępca p. Kauzika.

WARSZAWA. 19. XI. (tel. wł. Słowa). Funkcję dyrektora departamentu przysiędanego w Ministerstwie Skarbu wobec zgłoszenia i przyjęcia dymisji p. Kauzika, minister Klarner powierzył chwilowo p. Stanisławowi Idomskiemu, sekretarzowi generalnemu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Senacka komisja budżetowa.

WARSZAWA, 19 XI. PAT. Dziś rano pod przewodnictwem senatora Buzka obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa. Na porządku dziennym było sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Referat w tej materji wygłosił senator Godlewski (Z.L.N.). Po krótkiej dyskusji w której zabierali głos przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem posiedzenie Komisji zostało odroczone do czwartku przyszłego tygodnia.

Demonstracja bezrobotnych w Łodzi.

WARSZAWA 19.XI. (tel. wł. Słowa) Z Łodzi donoszą: w dniu wczorajszym odbyły się tutaj demonstracje bezrobotnych. Wobec stanowczej postawy policji do większych zajeść nie doszło.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA“)

Dziś

KROLOWAMONTMARTRE

opereka Ennema

Początek o g. 8-iej m. 15 w.

Jutro sobotę o g. 4-iej pp.

KRÓLOWA MONTMARTRE

Wieczorem o g. 8 m. 15

premjera

DOLLY

opereka Hirscha.

W niedzielę o g. 12 m. 30 pp.

po enach najniższych

PORANEK KAMERALNY

Z powodu likwidacji do sprzedania rozmaite meble, wózek dziecięcy i inne. Nadzwyczajnie tanio.

SKLEP MEBLI **M. CESLI** ul. Nienaleśka 22.

Kupuję dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O poczwornym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej” oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego szczegółnie zaś:

- 1) W. James „Pragmatyzm”
- 2) J. Gotchowski „Filozofia i Życie”
- 3) Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...”
- 4) „ „ „Krytyka Czystego Rozumu”
- 5) „ „ „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”

Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”.

KAPELUSZE

Borsalino, Habig Krajowe

od 21 gr.

CZAPKI studenckie, uczn. sport.

E. MIESZKOWSKI

Ul. MICKIEWICZA 22.

ECHA KRAJOWE

Sprawiedliwości stało się zadość.

— Korespondencja Słowa —

Nieśwież 17. XI. 1925.

28-go października koło godz. 4-ej rano olbrzymia łuna zajaśniała nad gminą Łańską, w płomieniach stała wieś Karłowice.

Splonęło 26 gospodarstw. Początkowo śledztwo nie dawało rezultatów, następnie jednak funkcjonariusze służby śledczej, st. post. Jędrzejczyk i post. Kamińczuk, wykryli sprawcę zbrodni, Katarzynę Czyrkowską, babę 57-mio letnią. Przyznała się ona do winy i w rezultacie stanęła przed Sądem Doradczym w Nieświeżu 17. XI.

W sądzie zasiadali sędziowie jako przewodniczący p. Wójcicki, oraz p. Niekras i p. Górski. Protokół prowadził sekretarz p. Adamowicz; oskarżał prokurator Kałapski, bronił z urzędu mecenas Szymanowski. Wobec przyznania się oskarżonej przewod sądowy zmierział jedynie do wyjaśnienia okoliczności.

Były one bardzo proste: Czyrkowska procesowała się z sąsiadem Koszczejem o grunty, na którym stała jej chata; sąd przyznał rację Koszczejowi, wobec czego Czyrkowska po-

stanowiła zemścić się i spalić Koszczeja, żeby mu „dać więcej luzu”. Stodoła Koszczeja była wysoka i szczelna, trudno więc ją było podpalić; niedługo zbrodniarka zastanawiała się, wybrała najbliższą stodołę niejakiego Krywki z niską strzechą, podłożyła ogień, dopilnowała, by nie zgasił — porachunki skończono!

Zwierzęci chęci zemsty stało się zadość. Prokurator winy udawał, że nie potrzebował, była ona jasną zupełnie; wskazał więc jedynie na konieczność łepienia jednej z głównych przyczyn zbrodni, chęci zemsty, inaczej upragnionego w państwie spokoju nigdy nie będzie. A do spokoju dążyć należy bezwzględnie; jest tu więc pole do zastosowania zasady Mussoliniego: „zapewnimy spokój — przez miłość, jeśli można; przez siłę, jeśli trzeba”.

Po wysłuchaniu mowy obrońcy Sąd udał się na naradę i ogłosił wyrok skazujący Katarzynę Czyrkowską na dożywotnie ciężkie więzienie.

Z. D.

Teatr w Grodnie.

(Korespondencja „Słowa”).

Grodno, 18 go listopada.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było bardzo burzliwe; zaatakował przez frakcję P.E.S. prezydent miasta p. Stępniewski za urojoną obrazę delegata bezrobotnych, przedstawił jednak takie argumenty swego mocnego postępu, że Rada miasta w pełnym składzie, postępek prezydenta przyjęła do wiadomości i wyraziła prezydentowi pełne zaufanie. Rzecz się miała w ten sposób że „bezrobotny”, będąc w stanie podnieconym atakował nie tylko rząd i magistrat m. Grodna, ale całą Rzeczpospolitą, za co został odprowadzony do komisarjatu.

Ciche życie Grodna skupia się koło teatru miejskiego, który pracuje coraz lepiej i gdyby nie konkurencja (której zdrowa nazwać nie można), Teatr żołnierskiego, rekrutującego swych adeptów w spośród miejscowych amatorów, którzy ciągną za sobą na widowiska ciotki, siostry, mamusi i babcie, teatr miejski miałby fundamenty trwałe. — Rada m. Grodna, za przykładem bardzo nie wielu miast polskich, postanowiła uamiaszować teatr, przez co dała dowód zrozumienia najpierwszych potrzeb duchowych mieszkańców. Nagrodą jest dla niej to, że teatr coraz lepiej się rozwija, a z ołówkiem w ręku nakreślony budżet przez fachowca p. Rychtowskiego, jest zgodny z praktyką życiową.

Deficyty więc są minimalne, wzięwszy pod uwagę że teatr jest gruntownie odnowiony, a przed rozpoczęciem sezonu żadnych akcesoriów scenicznych, ani dekoracji nie posiada. Dotąd dyrekcja wystawiła już sześć premier, z których większość autorów polskich. Powodzeniem największe cieszyły się sztuki następujące: „Spadkobierca”, „Pan Jowialski”, „Dzień zaduszny”, „Gruby ryby”, „Ja tu rządzą”.

Trzeciego grudnia odbędzie się jubileusz trzydziestoletniej pracy scenicznego ulubienicy Grodna artystki dram. Millerowej, która wybrała na swoje święto komedję Bałuckiego „Klub kawalerów”.

Węgla kamiennego opałowego
z najlepszych kopalń dawnowiejskich i górnośląskich, o wyskoku kolorystycznym, poleca z dostawą do domu

WILEŃSKI

Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalnia Nr 9. Telefon Nr 323.

Wybory czeskie.

Dotychczasowe wyniki wyborów niedzielnych w Czechach pozwalają — jak pisze Czas — już zorientować się w zmianach, jakie zaszły w dotychczasowym składzie stronnictw. Na trzysta mandatów do sejmiku czeskiego większość, t.j. 164, znajdowała się w ręku koalicji pięciu stronnictw czeskich, a mianowicie socjalnych demokratów 52, narodowych socjalistów (partia Benesza) 27, agrarijuszów 42, narodowych demokratów (Kramarz) 22 i katolickiej partii ludowej 21 mandatów. Ponadto opozycyjna grupa przemysłowa 6 i komunistyczna złożona tak z Czechów, jak i innych narodowości, liczyła 27 posłów. Mniejszości narodowe reprezentowali Niemcy, a to: niemieccy socjaliści 30, niemieccy agrarijuszowie 13, niemieccy narodowi socjaliści 5, chrześcijańsko-społeczni 9, niemiecko-węgierscy socjaliści 3, demokraci 2 — razem 62, dalej Słowacy-autonomiści 11, Węgrzy 7, reszta dzicy.

Procedura wyborcza czeska jest dosyć skomplikowana i wymaga potrójnego skrutynium dla ostatecznego rozdziału mandatów. Wedle nadeszłych wiadomości w pierwszym skrutynium rozdzielono zaledwie połowę mandatów, tak, że cyfry tymczasowe ulegną jeszcze zmianie. Na ogół wszakże nie ulegnie już zmianie sam stosunek wzajemny poszczególnych stronnictw, o którym decyduje liczba oddanych głosów. Wynika z niej, że największą liczbę głosów otrzymali republikanie, czyli agrarijuszowie, następnie komunisty i stronnictwo katolickie, zmniejszyła się natomiast liczba głosów, oddanych na socjalnych demokratów, na narodowych demokratów (o jedną trzecią), stracili również wielo i socjaliści niemieccy na niekorzyść niemieckich stronnictw śląskich.

Wśród mniejszości narodowych na pierwsze miejsce wysunęli się autonomiści słowaccy ks. Hlinki, którzy osiągnęli prawie 1/2 miliona głosów i podwoją co najmniej liczbę swoich mandatów. W tej chwili już mają oni dwadzieścia kilka mandatów — zapewnił ich. Z polskiego punktu widzenia niezmienne doniosłem jest zwycięstwo wspólnego kandydata wszystkich stronnictw polskich łącznie z socjalistami D-ra Woffa. Czy wejdzie polski kandydat kompromisowy soc. odczek do senatu na razie niewiadomo. Liczba mandatów senatorskich jest bowiem prawie o połowę mniejsza i wymaga sądu wyższej liczby głosów niż mandat poselski. Wejdzie natomiast do sejmiku jeszcze jeden Polak z listy komunistycznej.

Wśród stronnictw czeskich największe wrażenie zrobiła klęska socjalistów, którzy mieli 52 mandatów otrzymali w pierwszym skrutynium zaledwie 17; choćby w dalszych skrutyniach ta liczba została podwojona, upadek znaczenia socjalnych demokratów jest widoczny, na rzecz komunistów, którzy wejdą w znaczniejszą niż dotychczas liczbę do sejmiku. Odpowiednikiem klęski Kramarza jest wzrost znaczenia stronnictwa katolickiego, co jest bardzo pouczającą odpowiedzią na antykatolicką agitację rozpętaną przez narodowych socjalistów i D-ra Benesza. Narodowi socjaliści wejdą zapewne w dotychczasowej gile do sejmiku, ale i to nie ulega kwestii, że wobec klęski socjalnych demokratów punkt ciężkości w koalicji stronnictw czeskich przesunie się ku centrum t. j. agrarijuszom i katolikom. Znaczenie tygielów umiarowanych może być tem większe, że najprawdopodobniej do koalicji rządowej przystąpią obecnie i autonomiści słowaccy ks. Hlinki. Czesi podobno w przewidzianiu sukcesu Hlinki wysunęli program kompromisowy uznający część żądań autonomicznych Słowaków. Odczyt mają oawne sejmiku krajowe w Czechach, Morawach i Śląsku, a jako odpowiednik ich powstała sejmiku na Słowację i w Ruskiej Krainie wyposażone w pewną autonomię. Pzywróconą ma też być na Słowację dawna autonomia komitatowa.

Wejście Słowaków do rządu uszwa za nawias, na razie, kompromis czesko-niemiecki, bez którego w przeciwnym razie, nie obeszłaby się koalicja czeska, znalazłszy się w mniejszości w parlamencie. Niemniej jednak wzrost wpływów katolików czeskich i słowackich nie włoży nic dobrego Dr Benesowi, który zaangażował się w kampanii przeciw Wątykanowi. Sytuacja jest dlań tem trudniejsza, że w trzecim zwyciężskim stronnictwie u agrarijuszów ma on nie tylko przeciwników, ale i kandydatów do teki spraw zagranicznych.

wydatne zmniejszenie etatów urzędniczych, nauczycielskich i skasowanie zbędnych urzędów, 4) wydzielanie wydatków inwestycyjnych oraz oddzieleny budżet nadzwyczajny, który nie będzie pokrywany zwyczajnymi wpływami skarbowymi a tylko z pożyczek zagranicznych, 5) skreślenie budżetów samorządowych, 6) udzielenie przez Sejm rządowi pełnomocnictw dla zniesienia ustaw lub poczynienia koniecznych zmian w celu przeprowadzenia powyższych oszczędności, 7) skoordynowanie wysiłków rządu i Banku Polskiego dla ustalenia kursu złotego, 8) skoordynowanie wysiłków rządu, Banku Polskiego i instytucji kredytowych dla powiększenia obiegu pieniężnego oraz obniżenie stopy procentowej i wytworzenie kredytu długoterminowego, 9) ułatwienie parcelacji prywatnej i przyspieszenie przez uproszczenie procedury oraz wydatne uposażenie Banku Rolnego z pożyczek 10) ześrodkowanie wysiłków polityki finansowej, kredytowej i gospodarczej w celu zmniejszenia bezrobocia.

Echa represji kowieńskich.

Nikt nie chce zostać prezesem Rady Miejskiej

KOŃNO, 19 XI. (PAT.) Wobec zerwanej przez Litwinów umowy między frakcją litewską, polską i żydowską w Radzie Miejskiej co do kolejności wyborów przewodniczącego Rady z łona poszczególnych frakcji, wynik poważny konflikt. Przewodniczącym wybrany został jak wiadomo p. Janczewski Polak którego następnego dnia aresztowano. Zastępcą przewodniczącego miał zostać Litwin na mocy układu, lecz Litwini nie chcieli wysłać swego przedstawiciela do Prezydium Rady z powodu nie wybrania prezesa z pośród nich. Kolej obsadzenia stanowiska przewodniczącego przez frakcję żydowską przypada dopiero na rok przyszły. Można by teraz wysunąć kandydata niemieckiego Kindera lecz ten nie chce się mieszać do spraw miejskich z góry odmówił. W ten sposób Rada Miejska została pozbawiona prezydium, tembardziej, że p. Janczewski i po aresztowaniu, które miało wszelkie cechy represji w związku z wyborem jego do Rady złożył swój urząd.

Litewskie przygotowania dywersyjne.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Litwy Kowieńskie dnia 17 b. m. zmobilizowana przed kilkoma dniami w okolicy Ielszleka brygada „Gedizinas Vilkas” otrzymała rozkaz udania się w kierunku na Małatę. Wogóle ostatnimi czasami zauważono na terytorjach przygranicznych wzmożony ruch szablowski, o.az koncentrowanie się rozrzuconych wzdłuż granicy maleńskich oddziałów partyzanckich po 2-10 ludzi. Nastroj wśród szablowskich i partyzanckich ogromnie wojowniczy. Opowiadają stale ludności, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca pójdą na Wilno. (Z).

Polscy oficerowie odznaczeni przez Łotwę

Wielkie niezadowolenie na Litwie

KOŃNO, 19 XI. PAT. Nieprzyjemnym echem odbił się na Litwie fakt, że rząd łotewski odznaczył szeregi oficerów polskich wysokimi orderami łotewskimi. Prasa litewska zaznacza, że wielu odznaczonych oficerów polskich brało udział w walkach przeciwko Litwie.

Anglja ratyfikuje układ w Locarno.

LONDYN, 19 XI. PAT. Izba Gmin przyjęła wniosek Chamberlaina w sprawie ratyfikacji układów parafoowanych w Locarno 375 głosami przeciwko 13.

Zbiórka na spłatę długu amerykańskiego

Subskrypcja narodowa we Włoszech

RYM, 19 XI. PAT. Prowadzona tu jest z wielkim zapętem w dalszym ciągu akcja związana z specjalną subskrypcją narodową na rzecz zebrania funduszy niezbędnych dla zapłacenia włoskich długów wojennych w Ameryce. Dalki, które składają również i robotnicy oraz drobni kupcy napływają ze wszystkich stron. Ruch ten popierany przez partję faszystowską zyskał w przemówieniu wygłoszonym przez premiera w Izbie deputowanych moralne poparcie.

Małżonka króla Edwarda VII umiera.

LONDYN, 19 XI. Pat. Królowa Aleksandra dostała ataku sercowego. Stan jej jest beznadziejny. (Królowa Aleksandra matka króla Jerzego za parę tygodni miała obchodzić 81-ą rocznicę urodzin i przygotowania do uroczystego obchodu były właśnie w całej pełni).

Trzęsienie ziemi w Austrii.

WIEDEŃ, 19 XI. Pat. Aparaty sejsmograficzne tutejszego zakładu meteorologicznego zanotowały we wtorek o godz. 8 m. 7 s. 5 trzęsienie ziemi w okolicy Semeringen.

Krwawe starcie pod Berlinem.

BERLIN, 19 XI. Pat. Pisma donoszą z Kamienicy, że podczas zgromadzenia socjalistów narodowych, przyszło tam do starcia, skutkiem czego 60 osób zostało ciężko i ciężko rannych.

Przez zieloną granicę

4323 osoby uciekły z Rosji.

Według danych urzędowych w przeciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. posterunki K. O. P. zatrzymały za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji Sowieckiej do Polski ogółem 4323 osób z czego w 644 wypadkach stwierdzono współudział posterunków sowieckich. Natomiast za usiłowanie przejścia granicy z Polski do sowiełtów zatrzymano — 1064. W 51 wypadkach, zatrzymanymi starali się przekupić straż polską.

ciwnym razie, nie obeszłaby się koalicja czeska, znalazłszy się w mniejszości w parlamencie. Niemniej jednak wzrost wpływów katolików czeskich i słowackich nie włoży nic dobrego Dr Benesowi, który zaangażował się w kampanii przeciw Wątykanowi. Sytuacja jest dlań tem trudniejsza, że w trzecim zwyciężskim stronnictwie u agrarijuszów ma on nie tylko przeciwników, ale i kandydatów do teki spraw zagranicznych.

Rewelacyjny proces w Charkowie

Skandaliczna afra kolejowa.

W tych dniach rozpoczął się w Charkowie niesłychanie ciekawy proces, który potężył całą opinię społeczną w Rosji. Oto na ławie oskarżonych zasiadło 9 osobników, którym akt oskarżenia zarzuca między innymi, że wydzierżawili na pewien okres czasu rządowe koleje południowo-zachodnie, stworzyli świetnie prosperujący interes, działając na szkodę ludu robotniczego i władzy sowieckiej! 1) przez prowadzenie podwójnej buchalterii, z czego zaledwie 10-20 proc. szedło do kas skarbowych — reszta do kieszeni akcjonariuszy, 2) przez zawieranie niesłychanie korzystnych transakcji leasingowych, przez co zarabiali przeciętnie po 30 000 proc. 3) przez zażądanie po przedstawieniu fałszywych rachunków premii w wysokości 100 000 rub. co też otrzymali. Akt oskarżenia zarzuca aresztowanym małżeństwu na ogólną sumę 200 milionów rub. Dziesięciu oskarżonych przed aresztowaniem zbiegło w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zagranicę. Do sprawy zawieszono około 200 świadków. Proces potrwa około 2 tygodni.

Napad na urzędników Sowieckich.

Pisma mińskie donoszą, że dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem, kilka nieznanych osobników napadło na drodze Mińsk-Kojdanów na dwóch urzędników sowieckich, sielkora wsi Krasny-Dwór i członka rejonowego komitetu rewolucyjnego Dajwonoka Józefa. Bandyci, po obrabowaniu urzędników z pieniędzy i dokumentów, przeprowadzili u nich dokładną rewizję osobistą przyczem Dajwonokowi zabrano buty. Po dokonaniu rewizji i obrabowaniu obu dyktarzy wiejskich pobito dotkliwie. Wobawie przed pościgiem bandyci zbiegli w kierunku Kojdanowa. Wystąpił pościg wrócił bez rezultatów. (K).

Na srebrnym ekranie Cesarzowa.

Największa z pośród despotek i kurtyzan świata Katarzyna II w pomysł i realizację sławnego reżysera amerykańskiego wytwórni filmowej „Paramount” Ernesta Lubicza — na ekranie przez dwie godziny jako wytworna księżniczka współczesna.

Rolę carycy gra genialna nasza rodaczka Pola Negri. Grą swą rozwija bardzo dobrze fantastyczny pomysł reżysera, zawarty w niezbyt stylizowanej i logicznie zbudowanym ekranowym tytule Cesarzowa... gdyby żyła w XX wieku. Jeśli odrzucimy całą historyczną prawdę, na podstawie której moglibyśmy wyciągnąć pewne prognozy co do ewolucji charakteru carycy, a pozostając przy artystycznym li tylko zaletach reżysera to w istocie gratulować należałoby zamorskiej wytwórni niebywałego sukcesu. Katarzyna — jest młoda i piękna, mieszka w najnowocześniejszym apartamencie, otoczona jest ludźmi — przynajmniej od ok. nowocześnieści i jest... jest przedewszystkiem nie caryca, a najwyszczególniej kobietą — niewolnicą, ponad jej siły obłąkówek.

Z akcji na filmie wynika, że rzecz się dzieje w ciągu nie więcej jak paru tygodni. W ciągu tego czasu, Katarzyna nie rządzi, nie rozkazuje, a się kocha, kocha się tak jak najidealniejsza kobieta.

Wielką zastawą reżysera, jak również artystów z Pola Negri na czele, pozostanie fakt subtelnej zasłonienia wszystkich pikantnych szczegółów filmowej treści — oprawionej w sztuczne ramy realizacji. Katarzyna szuka u obojętnego i aulicznego i prawdziwej miłości. Zamponował jej rycerskością... no i niemieli urodzić młody oficer Aleksy Czerny i zakochuje się w nim na zabój. Aleksy nie jest zwykłym „soldat-skim komandirem” a naprawdę oficerem — daleko imniej kobiecie, (danie dworu Katarzyny), i opiera się stanowczo afektom Katarzyny. Był jej kochankiem ale tylko do chwili, gdy mu nie uprzytomniło życie tej żony, niehomonorowej roli.

Wyoucha rewolucja, taka manekina — głupia rewolucja, której ofiarą staje się szlachetny Aleksy. Caryca płaszczy się u jego nog, a za godzinę, gdy widzi, że wszyscy prócz Aleksiego się nawrócili, skazuje go na śmierć.

Wyrok nie został wykonany, gdyż Katarzyna rozmyśliła się. Do tronu jej posunięty został nowy kochanek... poseł francuski, Pola Negri zagrała w tym miejscu rolę Katarzyny jako kobiety, która przebacza dlatego, że prawdziwie kocha.

Z tego względu film jest rzetelną w swej formie całością artystyczną. Wyświetli go kino-teatr „Helios”. Zobaczyć wario.

Bolwit.

Dla cierpiących na zatwardzenie

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułka francuskie *Cascarine* *Leprince* znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Z tułaczki po morzach dalekich.

„Kochany Wacku!”

Podczas gdy ty pojechałeś do Mamusi na choinkę i „wygalonowany” lażisz po „kominkach”, ja wódcę się po rozmaitych zagranicach. Powodzi mi się, mówię Ci, jak nie można lepiej — rzucąc więc wszystko i przyjeżdżaj do mnie szukać wspólnie przygód i wrażeń, a zobaczysz, że nie pożałujesz.

Żyję jak w Europejskim Hotelu, z własną, bracie, usługą na każde zawołanie, mam swoją kabinę z kaloryferem, elektrycznym oświetleniem i wszelkimi wygodami, co prawda, nie na miejscu, a o parę pokładów niżej, mam światło dzienne i porjery, umywalkę i dzbanek do kawy, szafę na ubranie i dwa porcelanowe talerze.

Powiadają, że jestem „évéé — officier” — póki, uważasz, „jesd dawał, to jadłem i spałem” teraz zaś, po przyjeździe do Le Havre, to jeszcze... spaceruję po mieście, a pozmie robię co i poprzędnio, tylko że jem już na

własny koszt. Ale to, wiesz, chamstwo z ich strony, żeby, mówię Ci, przywieźć tak człowieka do obcego kraju i rzucić go na pastwę losu! To podłość, a nie chamstwo! To jeszcze gorzej — kompletny brak wychowania! O, jak kiedyś my z tobą byśmy pierwszy raz w Le Havre, to było przynajmniej „comme il faut” — ale dziś?

Żebyś to ja jeszcze był tym „évéé officier”! Jak załoga nie otrzymuje jedzenia w porcie registryjnym, to i ja też; ale ja uważam siebie tylko za bezpłatnego pasażera, bo czyż mi na to nie stać? Mieliby mnie tu przywieźć i wsadzić na jakiś statek chodzący do Ameryki lub Chin, a tu nie! Nie dali mi wczoraj jesd wieczorem — na złość im, myślę, nie pójdę na miasto, a będą głodny. No i co powiesz? i dziś nie nie dają.

Oburzony więc w najwyższym stopniu, zjadłem obiad z naszym 2-gim lieutenantem i jego żoną, i na jego rachunek (choć wż wżamian musiałem iść przez grzeczność zaprosić do Cate na wiecór), potem kupiłem 1/4 kg. chleba, 1/4 kg. masła, „Nasze sojus-

niczki” Claude Farrera’a w oryginalne na deser i wróciłem na „Pologne” — niech chamy wiedzą, że się nie przejęmuję.

Ale, mówię Ci, co za jazda w tym naszym „Pacquebotie”! Jakem raz poszedł na ster i zaczął sterować, to razem z 1-ym lieutenantem wkierował „Pologne” na sieci rybackie. Tu sieć, tam sieć, a my nic; jedna, druga, trzecia, czwarta, a nasz statek ani drgnął! Ażem ledwie nie wpadł na jakiegoś rybaka, bo staków była cała kupa i nie wiedziałem, które wyjmąć — ale cóż — 11 węzłów, to pókiś się namyślił, to już „wszystkie” wymyjął, bo pouciekały na wszystkie strony.

A jakiesmy zaczęli trąbić podczas mgły co pół minuty, to myśleli, że torotorowiec, bo żaglowiec to i tam gwiżdże tylko raz na minutę. Ale co ty myślisz, że nas na parę nie stać? Ja to koloryer grzeję dzień cały, a drzewi otwieram — niech tam i na świecie będzie trochę cieplej tym biednym Francuzom, co jedzą same sałaty, żaby i ślimaki.

Aleś tak się rozpisał do ciebie, dra, a za nią pierwsza ulica na lewomój siód serwetą. Czarni jednak i grzebieciem wpiętym w ściągnięte

że ażem „inexprimabli” zapomniał — sztywnić i mi kanty zejść, a wtedy to nawet i do Paryża nie warto jechać. A tak może kiedy i pojedę, chyba żeby nie.

No servus, Wacku, i do zobaczenia, a ja jeszcze, wiesz tego — trochę chleba z masłem i wody czystej a słodkiej!”

„Twój Witek”

Któż z tych, co byli kiedykolwiek w Le Havre nie zna St. François, a w nim Rue de Gaillons? Któż nie zna tej starej, zapadłej dzielnicy, o wysokich, poczerwiałych i ponurych domach, tych tak wąskich nierzalych uliczek, że we dwóch trudno się na nich minąć, tego steku wszystkich ras, języków i narzezy, gdzie się roi pełno od osobników podejrzanych i plci obojga, a gdzie, mimo gestych patroli policji, krew się leje na podłazku dziennym? Jeżeli kto i nie zna, to w każdym razie nie marynarz.

Mijam bogate, błyszczące złotem i jedwabiami, wystawy Rue de Paris. pozwól, a za chwilę, co się tu widzi, Mała, ale stara i pełna powagi katedra, a za nią pierwsza ulica na lewomój siód serwetą. Czarni jednak i grzebieciem wpiętym w ściągnięte

— to już St. François.

Z rewolwerem w kieszeni „na wszelki wypadek”, sunę wąskimi uliczkami po tej tak dobrze mi znanej dzielnicy z lat poprzednich, pełnej nowych wrażeń na szerokim świecie. Tak! tu kiedyś kroczyliśmy z kolegami radośni i weseli, podejmowani śniadaniami i bankietami, pełni marzeń o celu naszej podróży — Brazylji. Dziś jestem tu sam, a oni rozproszeni po całym świecie, w poszukiwaniu pracy, przygód, wrażeń i szczęścia.

„Debit”, „Debit”, „Bar”, znów „Debit”; a oto jest coś akurat jak dla mnie: u góry „Restaurant”, poniżej na zapotniałych, brudnych szybach smok jakiś buchający wodą i ogniem i dwa podpis: „Dragon d’or” i to samo zapewne, ale czcionkami chińskimi.

Zachodzę „Patron” (gospodarz), dość wysoki i smagły, „syn wschodzącego słońca”, podchodzi do mnie z uniozoną grzecznością pytając: „Zachodzę, a za chwilę, co się tu widzi, Mała, ale stara i pełna powagi katedra, a za nią pierwsza ulica na lewomój siód serwetą. Czarni jednak i grzebieciem wpiętym w ściągnięte

złoci goście, którzy szczerze wypętniają izbę, przylgają się memu białemu kołnierzykowi z pewnym nierzazem niechęci i nieufności — zazwyczaj żałować, że się tak nieodpowiednio ubrał.

Ciekawość, to pierwszy stopień do wiedzy. Znam co prawda trochę St. François, ale bardziej powierzchownie, blakając się uliczkami, lub też z opowiadani starych bywalców, marynarzy z „Pologne”. Dziś jestem tu sam — los mniej łaskawy dla mnie niż innymi względami, okazał się wspaniałomyślniejszy chociaż w tym wypadku. Ostrożnie więc, aby nie wzbudzić w mych współbiedniakach żadnego podejrzenia, zaczynam się rozglądać dookoła.

Obok drzwi przy stole zastawionym jedzeniem, winem i kieliszkami rumu siedzi kilku skośnookich przedstawicieli złotej rasy bawiąc łamany „l’argot” swe dany serca, jedną jakąś łęgą, wymalowaną i o! powiednio do całosci ubraną Francuzkę, drugą w jaskrawo czerwonym szafiorku w kwiaty, z ogromnym grzebieciem wpiętym w ściągnięte

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Błędy i zadania.

Wojna celna z Niemcami, trwająca około 4-tych miesięcy, zbliża się obecnie ku końcowi. Poniesiśmy wskutek niej nieobliczone straty.

Zioty polski przed wojną celną znajdował się w stanie równowagi, t.j. takiej przy której niewielkie nawet pchnięcie doprowadza do upadku. Wojna celna z Niemcami, wywołująca wstrząśnienie całego naszego handlu zagranicznego, oraz wstrząśnienie kredytowe musiała doprowadzić do upadku naszej waluty, wywołać bankructwo bardzo poważnych instytucji kredytowych. Wszystko to było bardzo łatwe do przewidzenia. Połowę naszego handlu zagranicznego stanowił handel z Niemcami; Niemcy zaliczowały eksport i kredytowały import, co w obrocie miesięcznym równało się około 100 milionów złotych.

Wywoziłyśmy do Niemiec w 1-ej połowie 1925 roku około 500 tys. ton węgla miesięcznie, do innych krajów około 300 tys. ton mies. W październiku wywieźliśmy do innych krajów 680 tys. ton czyli o 380 tys. ton więcej niż przed wojną celną z Niemcami. Wywóz nasz październikowy w porównaniu z majowym jest mniejszy zaledwie o 120 tys. ton. Na pozór jest to wynik zadawalający, zdaje się on mówić, że rynek niemiecki nie ma decydującego znaczenia dla produkcji naszego Śląska, ani dla naszego bilansu handlowego.

Lecz należy przyjąć pod uwagę ceny węgla polskiego na rynkach zagranicznych w dobie obecnej. Do Włoch sprzedajemy po 8 zł. za tonnę, gdy tona węgla na rynku krajowym kosztuje przeszło 24 złote. Wysoką ceną węgla na rynku krajowym odpłacamy stąty ponoszone na rynkach zagranicznych; do tego należy dodać te koncesje gospodarcze, jakie dajemy Austrii i Czechom za ustępstwa taryfowe i tranzytowe dla naszego węgla, oprócz tego dając tani węgiel na obce rynki, musimy jeszcze ustępstwami handlowymi uzyskać przyjęcie tego węgla.

Rzecz więc naturalna, że postulatem Polski w traktacie handlowym z Niemcami jest przyznanie nam przyjmowania bez cła pewnego kontyngentu węgla. W czerwcu Niemcy zgadzały się na przyznanie Polsce kontyngentu zamiast 500, 100 tys. ton węgla. Nie ulega wątpliwości, że za koncesje gospodarcze oraz za pozostawienie optantów w Polsce można było uzyskać znacznie większy kontyngens. Obecnie na porządku dziennym stoi znów pertraktacja w sprawie kontyngentu w szeregu naszych postulatów. Lecz położenie nasze jest dziś w tej kwestii znacznie trudniejsze. Niemcy bowiem podniosły produkcję na Śląsku niemieckim: gdy w sierpniu wynosiła ona 948 tys. ton, we wrześniu—1.402, w październiku—1.526 tys. ton, czyli w porównaniu z sierpnem produkcja wzrosła o 578 tys. ton, czyli więcej niż otrzymywały z polskiego Śląska. Zostało to osiągnięte dużymi wkładami inwestycyjnymi, obliczaniemi na 50 milionów mr. Otóż aby te inwestycje nie były zmarnowane, Niemcy nie będą zmniejszały produkcji Śląska niemieckiego do dawnych norm, stąd umiśnienie węgla polskiego na rynku niemieckim staje się dziś znacznie trudniejszym i uzyskanie znaczącego kontyngentu niemal niepodobniństwem.

Wojna celna z Niemcami, trwająca około 4-tych miesięcy, zbliża się obecnie ku końcowi. Poniesiśmy wskutek niej nieobliczone straty.

Zioty polski przed wojną celną znajdował się w stanie równowagi, t.j. takiej przy której niewielkie nawet pchnięcie doprowadza do upadku. Wojna celna z Niemcami, wywołująca wstrząśnienie całego naszego handlu zagranicznego, oraz wstrząśnienie kredytowe musiała doprowadzić do upadku naszej waluty, wywołać bankructwo bardzo poważnych instytucji kredytowych. Wszystko to było bardzo łatwe do przewidzenia. Połowę naszego handlu zagranicznego stanowił handel z Niemcami; Niemcy zaliczowały eksport i kredytowały import, co w obrocie miesięcznym równało się około 100 milionów złotych.

Wywoziłyśmy do Niemiec w 1-ej połowie 1925 roku około 500 tys. ton węgla miesięcznie, do innych krajów około 300 tys. ton mies. W październiku wywieźliśmy do innych krajów 680 tys. ton czyli o 380 tys. ton więcej niż przed wojną celną z Niemcami.

Węgla ten rozdzielał się między Górny Śląsk, Polskę, Niemcy i inne państwa w sposób następujący:

	Węgiel	Koks	Brykiety
Polski G. Śląsk	7,834,619	505,926	28,007
Polska	4,679,000	282,505	170,835
Niemcy	6,726,639	77,291	143,946
Inne państwa	4,323,048	88,185	5,018

Węgla, który szedł z zagranicy poza Niemcami rozdzielał się między państwami europejskimi jak następuje:

	Węgiel	Koks	Brykiety
Austria	2,566,652	44,062	1,364
Węgry	613,181	10,246	2,692
Czechosłowacja	499,171	1,763	230
Odański	335,300	23,739	167
Rumunia	130,727	6,738	190
Szwajcaria	61,587	210	130
Jugosławia	59,164	40	190
Kłajpeda	19,295	387	—
Łotwa	14,223	20	—
Włochy	13,217	135	—
Dania	9,200	182	55
Bulgaria	502	—	—
Szwecja	365	35	—

W październiku r. b. wywieźliśmy 680 ton węgla do innych krajów, czyli zwiększyliśmy nasz wywóz o 320 ton. Lecz to zwiększenie jest wywołane z jednej strony nadzwyczajnymi ofiarami, znacznym obniżeniem cen naszego węgla na rynku zagranicznym, z drugiej strony nie jest czymś stałym i na wielu rynkach nie będziemy mogli się utrzymać. Wobec więc utraty rynku niemieckiego, nasza produkcja węgla jest zagrożona. Zwiększenie pojemności na węgiel w Polsce jest bezwarunkowo możliwe, mamy bowiem konsumcję węgla minimalną. Konsumcja węgla na głowę w Polsce dochodzi do 0,5 ton i jest 5 razy mniejszą od niemieckiej, jest to zrozumiałe, gdyż nasza sieć kolejowa jest trzykrotnie rzadsza niż niemiecka.

Rozwój polskiej sieci kolejowej oraz sieci wodnej przez budowę kanałów i usławnienie rzek polskich dałby znaczny impuls gospodarcemu rozwojowi kraju, i zwiększyłby w znacznym stopniu konsumcję węgla. Dokonywanie inwestycji na większą skalę, dając impuls przemysłowi, zwiększa przez to samo konsumcję węgla.

Przemysł węglowy górnośląski i to samo da się powiedzieć o przemysle hutniczym, jest organicznie związany z inwestycjami. Bez inwestycji produkcja węgla górnośląskiego będzie musiała upaść niemal do połowy. Natomiast przy dokonywaniu inwestycji przemysł ten jest ważnym czynnikiem, naszego życia gospodarczego.

Władysław Studnicki.

Informacje.

Wpływ podatków zadawałajacy.

Dla charakterystyki wpływu danin podatkowych z pierwszej dekady listopada r. b. z wpływami analogicznej dekady listopadowej w r. ub.

Ze zwyczajnych podatków bezpośrednich w 1-ej dekadzie listopada r. ub. 8,1 mil. zł., w 1-ej zaś dekadzie listopada r. b. 8,1 mil. zł.

Z podatków pośrednich w 1-ej dekadzie r. b. wpłynęło 1,6 mil. zł. w analogicznej zaś dekadzie r. ub. z tych samych podatków—2,2 mil. złotych.

Wpływ z opłat stempelowych i należności nie uległ zmianie i wynosi 3,1 mil. zł. To samo mniej więcej dotyczy zysków z monopolu, które w 1-ej dekadzie r. b. dały 10,8 mil. zł., w analogicznej zaś dekadzie r. ub.—10,3 mil. zł.

Największą różnicę wykazuje wpływ podatku majątkowego, który w 1-ej dekadzie listopada r. b. dał niespełna jeden mil. zł., gdy w pierwszej dekadzie listopada r. ub. wpłynęło z podatku majątkowego do Kas Skarbowych 4,8 mil. zł.

Mimo tych różnic ogólna suma wpływu danin i zysków monopolu nie wykazuje wielkiej różnicy: w 1-ej dekadzie listopada r. b. z ważniejszych danin i monopolu wpłynęło 24,4 mil. zł., w 1-ej zaś dekadzie r. ub.—23,1 mil. zł., jeśli zaś odliczyć wpływ z podatku majątkowego jako nadzwyczajnego, to okaże się, iż wpływy zwyczajne w 1-ej dekadzie listopada r. b. dały 23,4 mil. zł., gdy w analogicznej dekadzie r. ub.—18,3 mil. złotych.

Stan bezrobocia w Polsce.

Według danych zakomunikowanych przez państwowy urząd pośrednictwa pracy na podstawie materiału zebranych ze wszystkich województw Rzeczypospolitej na dzień 31 października ogólna ilość bezrobotnych w całym państwie wynosiła 213.430 osób wobec 200 tys. w dniu 31 października. Wzrost bezrobocia zaznaczył się w województwach centralnych, Warszawie i Łodzi w pozostałych zaś województwach przyrost bezrobotnych jest wszędzie mniej więcej równomierny. Stosunkowo największy przyrost bo o 8 tys. osób daje się zaobserwować w województwach centralnych.

Ruch towarowy na kolejach wzrasta.

Według danych tymczasowych, zebranych przez Ministerstwo Kolei, przewóz to-

warów na kolejach naszych wzrasta: w sierpniu r. ub. wpływy kas towarowych dały 32,2 mil. zł., w październiku zaś 46, mil. zł. W r. b. wpływy te wynosiły w sierpniu 45 mil. zł., we wrześniu 45,5 mil. zł., w październiku—według provizorycznych obliczeń około 46 mil. zł. (pomoczą rachunku za ten miesiąc nie zostały jeszcze zamknięte, więc ostateczny wynik będzie jeszcze wyższy).

Zaznaczyć należy, że rezultaty te osiągnięte zostały pomimo znacznych niższych kolejowych na przewóz całego szeregu towarów, co jest wymownym dowodem wzrostu ruchu towarowego na kolejach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

(i) Ugi dla płacących podatki. Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała przed kilku dniami okólnik z Ministerstwa Skarbu w sprawie ugi dla płacących podatki. Według brzmienia tego okólnika ponieważ nie wszyscy płatnicy podatku przemysłowego mogli skorzystać z możliwości wpłacenia do dnia 10 b. m. jednej trzeciej podatku od obrotu za 1 półrocze r. b. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia by nie czyniono płatnikom trudności, i ci z płatników, którzy do dnia 10-XI wpłacą 1/3 nie mogą być pozbawieni prawa korzystania z ugi ratowych które mają być wpłacone nie później 10-XII r. b. pierwsza i 31-1-26 r. druga.

Jeszcze w sprawie udziału żydów w Komisji Szacunkowej. W dniu 18 b. m. przybył do Wilna powiatowy delegat Min. Skarbu p. Świtalski aby uregulować sprawę powrotu przedstawicieli żydów do Komisji Szacunkowej. W przeciągu dwu ostatnich dni delegat odbył szereg konferencji z władzami oraz przedstawicielami żydów. W wyniku tych konferencji na razie nie konkretnego nie załatwiono. Również w tej sprawie przybył w dniu 19 b. m. poseł z sejmowego koła żydowskiego p. Frostig. (s)

GIEŁDA WARSZAWSKA

14 listopada 1925 r.

	Tranz.	Sprzed.	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	6,80	6,82	6,78
Belgia	31	31,08	30,92
Holandja	273,65	274,34	272,97
London	33,09,5	33,18	33,01
New-York	6,75	6,77	6,73
Pariz	27,10	27,17	27,03
Praga	20,27	20,32	20,22
Szwajcaria	131,17	131,50	130,84
Stockholm	182,85	183,31	182,39
Wiedeń	96,27	96,51	96,03
Włochy	27,15	27,22	27,08

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 66,50 (w złotych 448,87,5 kolejowa 85.— 80.— 85.—

Dolar w Wilnie.

W dniu wczorajszym płacono za dolary 6,80 i 6,79 zł.

Tendencja stała.

Za 10 rb. w złocie płacono 35 i 34,50 zł.

4,5 pr. pożycz. konw. 43,50 — 70, —

5 pr. pożycz. konw. 43, — 15,10 15,15

4,5 proc. listy zast. 15,40 15,10 15,15

Warszawa, przedw. 13,50 14,50 14,15

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego” W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

KRONIKA

PIĄTEK

20 Dnia

Feliksa Wal.

Jutro

Ofiar. N.M.P.

Wsch. st. o g. 6 m. 44.

Zach. st. o g. 3 m. 57

URZĘDOWA.

— W sprawie rejestru roczników poborowych 1905, 1906 i 1907. Poborowi roczników 1905, 1906 i 1907, którzy powinni byli zarejestrować się w referacie wojewskiem przy Magistracie m. Wilna do dnia 15 października r. b., w myśl rozporządzenia odnoszących władz, chcąc uniknąć kary winni się stawić do rejestru najpóźniej do dnia 31 grudnia 1925 r. Po upływie tego terminu wszyscy podlegający powyższemu zarejestrowaniu się będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

— (s) Walka z demoralizacją młodzieży. Władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności właścicieli kina „Stella” za sprzedawanie biletów dla małoletnich podczas wyświetlania obrazów niedozwolonych dla młodzieży.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (i) Zdrowe mleko. Wydział Zdrowia publicznego w Wilnie zawiadamia, iż na wzór m. stoł. War-

szawski także i w Wilnie mleko sprzedawane w sklepach spożywczych i wiejskich, jak również i przynoszone na targ przez kobiety wiejskie winno zawierać 3 proc. tłuszczu wagowego, podczas gdy śmietanka zawierać musi 10 proc. tłuszczu.

— (i) Kto może otrzymać pracę? Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie, otrzymując zapotrzebowanie na kilkunastu robotników rolnych, dziennie płatnych na wyjazd na prowincję, oraz kilka wolnych miejsc do obsadzenia, dla dobrych, wykwalifikowanych zdunów.

— (i) Ilu korzystało z funduszu bezrobocia. Państwowy urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zaznacza, że w okresie od 8 do 15 b. m. zarejestrowano uprawnionych do poboru zasiłku, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia 940 robotników, w czym było około 70 proc. bezrobotnych pracowników umysłowych.

— (i) Kasa Chorych zredukowała godziny zajęć działu dentystycznego. Otrzymałyśmy wiadomość, że Kasa Chorych na m. Wilno, wy-

chodząc z założeń oszczędnościowych zredukowała godziny zajęć działu dentystycznego z dotychczasowych 3 na dobę na 2 godziny. Zaznaczyć należy, że dział dentystyczny cieszył się dotąd największą frekwencją ubezpieczonych i ich rodzin.

MIEJSKA.

— (s) Jeszcze jedna defraudacja. Nie tak dawno pisaliśmy o defraudacji popełnionej w Magistracie przez sekretarza Tuczyńskiego, obecnie mamy do zanotowania jeszcze jedną, już trzecią popełnioną w tym roku. Jak wiadomo przed trzema tygodniami znikł w sposób tajemniczy intendent szpitala p. Kostrowicki. Zniknięcie to spowodowało pewne podejrzenie i oto gdy obecnie przystąpiono do kontroli z dotychczasowej działalności p. Kostrowickiego to stwierdzono brak około 6 tys. złotych. Dokładnie zdefraudowanej sumy narazie stwierdzić nie można, gdyż Kostrowicki z działalności swej nie składał sprawozdania w przeciągu lat 5 t. j. od 1920 roku.

ZEBRANIA I ODCZYT

— (s) Z Towarzystwa Rolniczego. W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału hodowlanego T-wa Rolniczego.

Na posiedzeniu załatwiono sprawę podporządkowania prac asystentów kontroli obór związków kółek kontroli tych obór oraz ustalenie opłaty z kółek kontroli obór na rzecz związku. Postanowiono przyspieszyć prace nad wciągnięciem obór mających należeć do związku hodowców bydła.

W dalszym ciągu posiedzenia stwierdzono na podstawie sprawozdań kółek kontroli obór że mleczność w nich ogromnie wzrosła. Również wzrost wśród rolników zainteresowanie się tym działem produkcji.

Dalej uchwalono aby asystenci kółek kontroli obór poczynali bezinteresownie drobnych rolników, osiedla których znajdują się w rejonie obór zresztonych, oraz aby asystenci w miarę możliwości przeprowadzali u nich próby racjonalnego żywienia inwentarza.

Na odbytem w tym też dniu zebraniu Rady Towarzystwa Rolniczego obrano p. Karla Wagnera na zastępcę delegata do Rady Rolniczej. Wobec kusiących pogłoszek o zamknięciu studiów rolniczych przy

U. S. B. w Wilnie Rada postanowiła widząc w tym projekcie zamknięcia krzywdę dla tutejszego rolnictwa, zwrócić się z prośbą do sejmiku aby studje te i nadal prowadziły swą doniosłą pracę.

W dniu 17 b. m. odbyło zebranie wydziału rolnego. Podczas debaty okazało się że ziarno konsumpcyjne Wileńszczyzny posiada nadmiar wilgoci co czyni je niezdadnym do eksportu gdzie żądają mniejszego procentu wilgoci. Wobec tego aktualną sprawą dla Wileńszczyzny jest zorganizowanie szeregu suszarni w których ziarno te można byłoby wysuszać. W końcu posiedzenia uchwalono zorganizować sekcję melioracyjną, do której postanowiono prosić na kierownika p. inż. Iwaszkiewicza. Zadaniem tej sekcji będzie udzielać porad dotyczących spraw melioracyjnych.

SZKOLNA.

— (i) Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. Dla udogodnienia stawień na rozprawy za niedopełnienie obowiązku szkolnego, Inspektorat szkolny na powiat Wileńsko-Trocki zarządził zorganizowanie lotnych wokand, na których z ramienia inspektora ma być obecnym referent dyscyplinarno-karny inspektora szkolnego p. Lisowski. Rozprawy naznaczone w następujących miejscach: W dniach 22 i 24 b. m. w Turgielach, 26-XI w Olkienikach, 28-XI w Szumsku Wileńskim, 1-XII w Mickunach, 2-XII w Niemenczynie, 3-XII w Rukojnach.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— (s) W obronie szabasów. W dniu 17 b. m. w lokalu związku kupców żydowskich odbyło się zebranie rabinów wileńskich. Omawiana była sprawa notowanego w ostatnich czasach wśród żydowskiego kupiectwa braku uczucia religijnego. Kupcy ci w celu zysku prowadzą handel w soboty. Aby zapobiec temu rabini żądali od związku kupców by zmusił swych członków do szanowania szabasu, a przeto w tym dniu nie prowadzić handlu.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO.

— (i) Opozycjoniści białoruscy przeciwko zjazdowi. Z kół białoruskich zbliżonych go Wileńskiego Komitetu Białoruskiego dowiadujemy się że jak kierownicy komitetu tak również obóz Białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady jest zasadniczo przeciwny zjazdowi delegatów białoruskich urządzanemu przez Tymczasową Radę Białoruską.—W tym celu wydano podobno specjalne polecenie urzędzenia na prowincji kontragitacji, ewentualnie starać o wybór takiego delegata w danej miejscowości któryby należał do obozu opozycyjnego i na zjeździe w Wilnie starał się o przeprowadzenie do Zarządu Tymczasowej Rady Białoruskiej osobników stojących w opozycji do p. Pawlukiewicza i prowadzonej przez niego polityki.

RÓŻNE.

— Zajście w redakcji. Dwóch oficerów z załogi wileńskiej odwiedziło w dniu wczorajszym redakcję pewnego codziennego pisma wileńskiego przyczem jeden z oficerów znieżywał czynnie redaktora p. O. O. Zająć powiększając redaktor O. zawiadomili zwierzchność wojskową.

— Mife wspomnienia. Znamy wileńską pracownicą społeczną Panią Katarzyną Wojciechowską, noszącą swój trud i umiejętność gdzie dobro publiczne o nie wzywa, była współkierowniczką i t. z. „Święteli”, mającej na swej płycie pozytywne, opoczynek i rozrywki naszych wojaków, i nie mogła się wymanować Jego Ekscelencji Pasterza Baniurskiego jako Duchowego Opiekuna bojowników o byt i wolność Ojczyzny. To też i w późniejszym czasie Wielki Patriot przy sposobności daje wyraz wdzięcznej pamięci o trudach kierowniczy „Święteli”, jak onegdaj na akademii sokolskiej w łaskawym powitaniu i miłym wspomnieniu. Pani K. Wojciechowska, chcąc urok miłego wspomnienia i uczucia rozprzestrzelić na grono osób współpracowniczych, jak Pani Dawidowska i inne, oraz sympatyków ofiarnej Patrioty, 14 listopada zebrała je u siebie mając łaskawie przyręczoną obojętność Pasterza. Staropolskie gościnność gospodyni, ojcowski-dobro-lwy humor Dostojnika i wspólne Go noczenie dnia tego pozostaną w naszej pamięci uczęszczającemu tego festynu. Eustachy Tahilnicki.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski. „Królowa Montmartre” operetka Vada Ennema, której piękne melodie łatwo wpadają do ucha, a treść żywa i dowcipna tak nile się wyróżnia wśród innych operetek, graną będzie dziś na przedstawieniu wieczornym po raz ostatni.

W sobotę wchodzi na repertuar wytwórni operetka Hirsza „Dolcy”, która na wszystkich scenach europejskich cieszyła się niezwykłym powodzeniem. „Dolcy” otrzymała doskonałą obsadę, a mianowicie: J. Kozłowska, Z. Kosłńska, L. Sempolnicki, B. Horsi, B. Witowski, S. Bruszkiewicz i inni, oraz nową wystawę. Doskonała para balowa: L. Wojto znik i F. Bankowsi wykonywali nową produkcję. Przy pulpicie M. Szczepanowski, co jest rekwizitem, że operetka pójdzie gładko i wytwornie.

— Przedstawienia popołudniowe. W sobotę o 4-ej pp. grana będzie świetna operetka „Królowa Montmartre”, w niedzielę zaś o 4-ej pp. ostatnia nowość „Dolcy”. Poranek kameralny. W niedzielę nadchodząca o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się interesujący poranek kameralny w wykonaniu kwartetu im. S. Moniuszki. Udział biorą: W. Fr. Ledochowska, S. Bajłowski, M. Salnicki, Fr. Tchorz, H. Szymon-Kulka.

W programie: Kwartet smyczkowy op. 70 Nr 5—Haydn i Trio C-moll op. 1 Nr 3—Beethovena.

Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 złot.—

— Wieczór M. Karłowicza. W niedzielę 22-go b. m. odbędzie się w gimn. im. A. Mickiewicza (ul. Mickiewicza 38) staraniem Dyrekcji i opieki szkolnej tego gimnazjum koncert

poświęcony całkowicie twórczości niepospolitego muzyka, syna Ziemi Wileńskiej. Mieczysława Karłowicza. Przeznaczenie dochołu z tego koncertu na rzecz wpiśw dla niezmierzonych uczniów gimn. Mickiewicza zachęci niewątpliwie publiczność do stawienia się jaknajliczniejszego tem bardziej, że będzie to pierwszy obchód, poświęcony pamięci i twórczości muzyka, któremu Wilno złoży w ten sposób swój hołd pośmiertny. Koncert Karłowicza w Wilnie jest pierwszym — niechże wlinianie dowioda, że cenią i czczą wielkiego przedwcześnie zgasłego kompozytora.

Wykonanie spoczywa w rękach tak znanych i zasłużonych sił miejscowych, jak pani Hendrich i Klekiewicz i pana Derwiesia. Oprócz nich wystąpi z koncertem skrzypcowym Karłowicza laureatka Warszawskiego Konserwatorium, panna Zarzycka. Udział członków zespołu artystycznego Reduta (melodeklamacja) przemawia sam za siebie i komentarzy nie wymaga.

Wlinianie! Pamiętajcie w niedzielę 22-go o Karłowiczu i o wpisach szkolnych dla niezmierzonych!

— Humor polski i obcy. Pod powyższym tytułem, jutro w sobotę dn. 21 listopada o godzinie 8 wieczór w sali im. Śniadeckich U. S. B. znany i ceniony humorysta polski p. Artur Zawadzki urządził wesoły wieczór monologów. Dobrze jest izdrowo pośmiać się trochę i hodaj na chwilę zapomnieć o gniejących troskach. Tembardziej zaś należy pośmiać na ten wieczór gdy chwila zabawy naszej przyniesie innym wielką radość. Dochód bowiem z odczytu przeznaczony jest na choinkę dla działu wiejskiej uczące się w szkołach P. M. Sz. Centralny Zarząd Macierzy zwraca się niniejszym z serdecznym wezwaniem do swych Członków, Kół i przyjaciół, oraz do całego polskiego społeczeństwa miasta Wilna i prosi o liczne przybycie na Wieczór Humoru, a tem samem o dopomożenie Polskiej Macierzy Szkolnej do zapalenia jasnej choinki w ubogich swych szkołach szeroko rozrzuconych na Kresach,

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zbrojny napad. W odległości 3 km. od wsi Hryhorki pow. Wilejskiego uzbrowieni w karabiny Aleksy Bochen i Adam Iwaszkiewicz zastąpili drogę Grzegorzowski Kwieńto i Pawłowi Piorkowskiemu, chcąc ich zabić. Napadnięci ratowali się ucieczką.

Wstępne dochodzenie ujawniło, iż Bochen i Iwaszkiewicz usiłowali odjąć zabojeństwa na jle zemsty osobistej. Napadnięci ratowali się ucieczką.

— Trzy samobójstwa esencją octową. Dnia 17 bm. otrula się esencją octową Wincentyna Krzepkowska (Dzielnia 23).

— Dnia 18 bm. otrul się amoniakiem W. Kieba (Dob-ej Rady 11), oraz w urzędzie Komisarza Rządu inwalida A. Sadowiński.

Desperatów pogotowie ratunkowe odwoziło do szpitala Św. Jakóba.

— Dnia 16 bm. usiłowała otrunąć się esencją octową Marjanna Litówna zam. w Kiemieliszku. Desperatki umieszczono w ambulanse w Igłanle. Przyczyna samobójstwa—zawód miłosny.

— Pożary. W zaś. Abietogorze gm. Lymańskijski wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lna spaliła się łaznia A. Bolbowej.

— W pow. Kruczkowska gm. Proszokowej spaliła się łaznia gajowego Antoniego Sulikiewicza.

Straszną śmierć w nurtach oceanu. Stracone nadzieje...

LONDYN, 19.X. Pat. Komunikat admiralicji stwierdza, że niema już nadziei odnalezienia łodzi podwodnej M.I. Wszystkie poszukiwania przedsięwzięte w ostatnich dniach nie natrafiły nawet na ślad statku. Załoga zatopionej łodzi liczyła 69 osób w tem 5 oficerów.

Straszną katastrofą dotknięta przed kilkoma dniami angielska marynarka wojenna. Największa jej łódź podwodna M.—1, zbudowana już po zawarciu pokoju, utonęła w czasie ćwiczeń w kanale La Manche, w odległości 15 mil od brzegu angielskiego.

Jakie były przyczyny katastrofy dotychczas niewiadomo. Przypuszczają jednak, że łódź natrafiła na jedną z min podwodnych, których jest jeszcze sporo w kanale od czasów wielkiej wojny.

Łódź M.—1 należała do floty angielskich łodzi podwodnych, które opuściły w ubiegłym poniedziałku Portsmouth celem udania się do Gibraltaru na wielkie morskie manewry. Po drodze zaskoczyła ich burza i rozpadła. Zatonęła łódź była t. zw. monitorem podwodnym, długości wynosiła 90 m., a szerokość 10. Zaopatrzona była w działo 305 mm. i w drugie mniejsze 78 mm., a poza tem w cztery maszyny do wyrzucania torped i min. Szybkość jej podwodną, wynosiła 15 węzłów na godzinę. Konstruktor tej największej na świecie łodzi podwodnej był lord Fischer, pierwszy admirał brytyjski.

W chwili katastrofy załoga łodzi wynosiła 68 ludzi. Ponieśli oni prawdopodobnie śmierć przez uduszenie, gdyż gdyby byli pozostali przy życiu, wypompowaliby oliwę ze zbiorników łodzi, a oliwa, unosząc się na powierzchni morza, wskazywałaby miejsce, gdzie łódź utonęła, ułatwiając w ten sposób poszukiwania. Dotychczasowe zaś poszukiwania za zatoniętą łodzią żadnych konkretnych rezultatów nie dały, mimo że zmobilizowana została w tym celu ogromna flota ratownicza w kanale La Manche i całe zastępy nurków. Przyczyną tego jest ogromna głębokość morza w miejscu, w którym katastrofa się zdarzyła, a przylem także i duży ciężar łodzi. Gdyby bowiem udało się nawet nurkom łódź znaleźć w morskich głębinach, byłoby rzeczą niezwykle trudną wydobyć jej na powierzchnię i wymagałoby sporo czasu.

DELEGACJA Producentów SALETRY Chilijskiej

WARSZAWA,
ulica Okólnik, 5, telefon 306-52

Porady dotyczące stosowania saletry chilijskiej oraz bliższe informacje handlowe udzielane są ustnie i piśmiennie.

Na żądanie wysyłane są bezinteresownie broszury, ulotki, plakaty, statystyki oraz kalendarze.

WYJĄTKOWO TANIO!!
Na samych najdogodniejszych warunkach
MEBLE różne w dobrym
polecia skład S. Ancelwicz, Wilno, ul.
mebli Niemiecka 15
(w podwórzu)

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będą wyświetlane filmy
1. Sprowadzenie i pogrzeb zwłok Nieznanego Żołnierza (1 akt)
2. „Panna mama” (dr. w 6 akt.)
3. Posłubna podróż Teksasa (Komedja w 6 akt.)
Kino czynne: w Niedzielę od g. 2-ej, w Sobotę od g. 4-ej, w inne dni od godz. 5-ej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

ZAWALNA 1 telef. 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SPRZEDAJE:

KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD
od 150 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCE T !

Kamienie żółciowe

Usuwa bez bólu Chołecykaza Niemiejewskiego.

Ataki w zupełności usiają
OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dołu podsercowym (głazie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda język obłożony. Gorączka i kwaśne w ustach odbijanie gazami wzdęcia i burczenia w kiszce Bóle i zawroty głowy Silne zdemerowanie OBJAWY: (podczas ataków). W dołu wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę Wzdęcia brzucha, rozdanie żebra i parcie na kiszce stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzął). Niekiedy wymioty i żółci, dręszce, zimna poty żółtaczka
Skład główny: Aptekarz H. Niemiejewski
Warszawa Nowy-Swiat 5
Sprzedaj we wszystkich składach aptecznych i aptekach

FIRMA EXPRESS ul. Niemiecka Nr. 35.

poleca wszelkiego rodzaju

OBUWIE

PO NIEBYWALE TANICH CENACH

o czem przekona się każdy kupujący.

Nie potrzebują reklamy tylko SZWEDZKIE

Kalosze „Malmö”

najnowsze fasony — całkowita gwarancja, detalicznie i hurtem

TANIO sprzedaje

L. ZAŁKIND, Wilno, 47.
ul. Wielka

Zarybek KARPIA

5 000 sztuk o wadze 10 — 4,8 Kg.

oraz 15 000 sztuk o wadze 100 szt. 5 Kg.

Zaraz do odstąpienia

m. Świeńce — p. Bieniakonie pow. Wileński.

Spółdzielnia Rolna

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna I; telef. 1 — 47; telef.
boczny kolejowej 4 — 62.

Baczność

producenci rolni!!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.

Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc w stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi tarytowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciężenia znacznej części Województw Wschodnich ze względu geograficznych na portow i w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynnik uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linie kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Oszczędność — to droga do bogactwa. Okazja dla wszystkich.

3 metry wykwintnego materiału na męskie ubranie lub kostium damski tylko 14 zł 10 gr. BRAK GÓRÓWKI i zastrzeżenie nam możność nabywania towarów włókienniczych od pierwszorzędnych fabrykantów po niebywale niskich cenach (bezkonkurencyjnych)

Wobec czego jesteśmy w stanie wysłać 3 metry czysto wełnianego materiału na eleganckie ubranie męskie lub kostium damski w paszczki lub w najmodniejsze krótkie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach jak to popielaty, zielony, brązowy, granatowy, melanz i czarny tylko za 14 zł 10 gr. Także materiały w wysokim gatunku „Modern” 3 metry na garnitur 28 zł 30 gr. Najwyższy gatunek za 2 metry 36 zł. Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę spodnie, do rękawów i kieszeni za 6 zł i wyższego gatunku za 8 zł. Wysyłamy odwrotnie zamówienie za pobraniem (płaci się przy odbiorze paczki) Za opakowanie i przysyłkę dolicza się 2 zł 50 gr. Zamówienie prosimy nadsyłać pod „Dział włókienniczy firmy „Ha-Ce-Wu” Warszawa Główna Nr 73

Uwaga. Jeżeli towar nie podobaby się przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze, wobec czego nie ma żadnego ryzyka.

Dwa pokoje

W. Smałowska
Akuszka
przyjmuje od godz.
9 do 19. Mickiewicza
46. m. 6
m. 3 Studnickich.

Korepetycje w zakresie

klas gimnazjum
poszukuje student wydziału humanistycznego U. S. B. Łaskawo oferty piśmienne proszę skierowywać do Adm. „Słowa” dla Dziennikarskiego.

MIESZKANIA

w śródmieściu poszukuję 3 — 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dla Dziennikarskiego.

Wyższy

dwu i pół miesięczne po 20 złotych do sprzedania. Władomość ul. Zakretowa 15 od godz. 1 do 4-ej u wóznego Zakładu Geologicznego.

D. MED.

A. Mańkowski
choroby skórne
weneryczne
Ordynuje od 5 — 7
3-go maja 15.

Lekcje FRANKUSKIE

GO
udziela; konwersacja według najnowszej metody, korepetycje z zakresu 8 kl gimnazjum. Cena przysięga. Porozumieć się 9—1. Mickiewicza 42, m. 11, dzierżawie 74 — 2

Pokoje z utrzymaniem od 10 zł dziennie

dia rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład leczniczy „Grodzisk” m. Nowy. Godzina od 10 do 12. 24 podłogi dziennie. Telefon miedzydziałowy 34, w dzierżawie 74 — 2

Pokoje z utrzymaniem od 10 zł dziennie

dia rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład leczniczy „Grodzisk” m. Nowy. Godzina od 10 do 12. 24 podłogi dziennie. Telefon miedzydziałowy 34, w dzierżawie 74 — 2

scy, padniemy na kolana, ucałujemy brzeg jej sukni i przyznamy się do winy. Kto wynalazł Jablonkę? Może ty? Ja ją wynalazłem i ja przed nią gotów jestem za wszystko odpowiadać

Pokój został wkrótce sprzątnięty i przybrał świeży, świeżutki wygląd — na środku dywanu, na rozciągniętej białej skórce niedźwiedziej, stał fotel, odkryty wspaniałym szalem perskim; z obu jego stron, stały dwie rozłożyste panny w wazonach udrapowanych płedami. Na stronie stały mały stółik, na którym leżała purpurowa poduszka jedwabna, a na niej białe szewki migotliwymi szkiełkami spoczywała przeliczna korona, która wyszła ze złoczystych rąk czarodzieja

— Mecenasa, jako prawdziwe dzieło sztuki. Dalej ustawiono stół z kwiatami i owocami.

Motylek przyglądał się z zachwytem swemu dziełu. Napracowano się dziś porządnie. Nawet Kuzia wziął pewien udział w pracy: rozbijając kryształowy wazon.

Gdy Anna Matwiejewówna wniosła zamówiony poprzednio szampan — zatrzymała się jak wryta, zdumiona. — Coście wy tutaj zrobili? — Czy ładnie Babusi? — z dumą zapytał Kuzia. — Widać pani, jak ja tu porządkie sprzątnęłem!

— Cóż to, żenik kogo chcecie, jakież to święto dziś obchodzicie? — O, dobrociwa Calwio, — wyśkoczył przed nią Motylek. — To wszystko dla Pani! Przeważaliśmy, że oto czterdziście lat temu, zagasiłaś pani ogień Westy; urońiłaś palającą pochodnię dziewictwa, wychodząc zamaż.

— Kto ci zły duchu. język taki przyczepił, — rzekła staruska. — Lepiej byś do cerkwi chodził, do Boga za duszę swą lepiej byś się pomodlił! Za drzwiami rozległ się świeży, dzwigny glos: — Djabliki! Tutaj Jablonka! Wpuśćcie mnie!

ARKADJUSZ AWERCZENKO Żart Mecenasa.

ROZDZIAŁ XI

Przygotowania do koronacji
Laleczki.

— Jaki straszny tu u ciebie nieporządek, — zamruczał krytycznie Nowakowicz, oglądając salon Mecenasa. — Czemu nie każesz służbie sprzątnąć? — E, służba! Zrobią mi tu taki nieporządek, że nie będę mógł nie znaleźć potem. Teraz przynajmniej wszystko jest na miejscu.

— Właśnie! Szczególnie ta paczka starych gazet na dywanie, kawał gliny przed lustrem, brudny szlafrok płócienny na drzwiach biblioteki, — nadasz mają zapewne twemu salonowi charakter przytulnego, eleganckiego buduaru! Aco się dzieje na fortepianie! Warstwa pyłu jest tak gruba, że można na niej pisać. Zaraz wam napiszę pewne wołanie rozpaczliwe! — „Bracia, pozwólcie, że się przedstawię: jestem Kurz. Bracia, kto się zlituje nademną i zetrze mnie stąd?” — wypisał Nowakowicz wyraźnymi literami na fortepianie.

Kuzia spojrział, przeczytał, „rozpaczliwe wołanie” i ożnajął poważnie: — Tego kurzu nie wolno ścierać. Osiadł już sobie i leży spokojnie, nie wpada więc do naszych płuc... Zaczniemy go ścierać — a płuca nasze zgina.

— A te puste butelki w kącie? A brudne szklanki? Doprawdy, zdziwi się Mecenase, jak możiesz to znosić.

— Jakież to duch porządku wstał w ciebie? — zdziwił się Mecenase. — Nigdy jeszcze nie zauważyłem u ciebie tej cechy.

— Mnie to istotnie mało wstrusza, ale dzisiaj ma być tutaj dama... Jakżebyśmy mogli ją posadzić na takim krześle, na którym pełno jest popiołu? Jablonka nie znośi brudu!

Przyjaciele Obroncy spojrzeli na siebie porozumiewawczo i odpowiedzieli mu zgodnym chórem: — A-a-a!!

Gdy jeden milkt, drugi głośniejsz powtarzał tę nutę i ciągnęli tak, kolejno bez końca: — A-a-a! A-a-a!...

— Słowo daje, że opowie Jablonce, ja mi dokuczacie, w dodatku mieszając do swych złościwości jej imię! — Przyjaciele mieli uczucie głębokiej czi dla Jablonki, toteż groźba Nowakowicza podziałała momentalnie. Usta zamknęły się na cztery spusty.

Jeden Kuzia nie mógł powstrzymać swej wymowy: — Odrońco, kiedy wazs słub? Wyszchasz tak strasznie, że ci nawet cukier Anny Matwiejewówny nie pomoć nie może. Zdawaj przedko egzamin państwowy, nakładaj frak, biały krawat i śmiało idź się oświadczać.

Nowakowicz zwiesił głowę ponuro, milczał chwilę, i z nieoczekiwaną szczerością powiedział: — Ach, jakby to było dobrze! Naturalnie — frak głuństwo, ale tak wogóle... Ech bracia — grzech żartować z takiego uczucia.

— Ależ mi nie żartujemy, dziwaku. My ci współczujemy. Doskonale two uczucie rozumiem. Ja sam byłem kiedyś zakochany w pewnej wdowie — taki zakochany, że ci o pisać nie potrafię. Pewnego razu doszło do tego, że na podłogę u padł i nogę stołową gryźć zacząłem.

— Jakże mogłeś w tym przykładzie znaleźć podobieństwo? — oburzył się Motylek. — Tu czysta, szlachetna, jak kwiat pachnący, dziewczyna, a ten szachista Kuzia ze swą nieśczęsną wdową wyłaził, i jeszcze nóżką stołu podparł! Nowakowicz, ja cię rozumiem tem bardziej, że Jablonkę cudownym sposobem ja właśnie znalazłem.

I dumny z tego jestem!

Skończył zupełnie prozaicznie.

— Tem bardziej, że kosztowało to Mecenasa tylko dwa ruble! Laleczka dwańsiała i pół razy drożej wypadł... — Nie bądź, Motylku, cynikiem, — skarcił go miękko zgorszony tym oryginalnym obrachunkiem matematycznym Mecenase.

— Moja wdowa nie była wcale nieszczęsną, — obraził się Kuzia, — miała męża pułkownika. A jakie oczy miał! Jakże włosy!...

Nowakowicz uznał za stosowne przerwać mu: — Anatomia wdów po pułkownikach, w twym malowniczym opisie, nie jest tym przedmiotem, któryby nas mógł zainteresować! Czy pozwolisz, Mecenase, żebyśmy tu trochę sprzątnęli?

— Jak chcesz. Czyż mógłbym wam odmówić w czemkolwiek, tylko służby tu nie wpuszczać, narobiłaby tu nieporządku.

— Motylku i Kuzia, zdejmujcie więc kurtki i zaczynajmy.

Kuzia zdjął kurtkę, rozsiadł się wygodnie w fotelu i oświadczył: Zaczynajcie! Ja będę wam wskazywał co który ma robić. Motylku zbierz gazety, glinę nakryj ścięgna i wsuń pod stół jak najdalej! A ty Nowakowicz, zdejm szlafrok z biblioteki, zetrzyj nim kurz i strześnij na podłogę. Potem zamieć.

Zawrzała praca. Kuzia utonął w wygodnym fotelu, komenderując i mrucząc od czasu do czasu w pauszach między rozkazami: — Hm! „Nieszczęsna wdowa!”

Ależ ona by was do kuchni swojej nawet nie wpuściła. A nogi jakie miała — cudowne! Białutkie, pulchutkie. Oni ośmielają się pogardliwie o niej mówić! Też arystokracja! Zanies teraz szlafrok do Anny Matwiejewówny — niech rzuci do brudnej bielizny! A sztykła miała — marmurowa! Żabki ukaże w uśmiechu białe, jak perły...

Okurki, okurki, nie zapomnijcie okurki zmieść z okna!

Mecenase nie próżnował: starannie i z przyjęciem tworzył on ze złotego papieru i różnokolorowych szkiełek — wspaniałą koronę.

— Berto by się mu jeszcze należało, diabłu przekletem — odrzucając się od swej pracy zasycał Motylek — ale już niema z czego.

— Słuchajcie, — odezwał się Mecenase zamyślony, — co będzie jeśli on się domyśli żartu i obrazi się... Głupio będziemy się czuli.

Zmarszczył na twarzy Motylek skupił się, tworząc dziwny wyraz. — On się ma domyśleć? zaśmiał się złościwie. — Nie wyobrażacie chyba sobie w jakim on się błogim znajduje nastroju! Nadsł się jak dziecinny balonik. Jeszcze nigdy nie spoikał bardziej zarozumiałego durnia! Bierze wszystkie nasze słowa, za najczystsza monetę, marzy już i plany układa na przyszłość, jak będzie zdobywał karierę literacką... Przecież wiecie, że cudem jakimś zdołał utrzymać się na mojem miejscu w redakcji... Przyznam się, że było to dla mnie niespodzianką, myślałem, że się sprawa wielkim skandalem zakończy, ale on się... zasymilował! Właśnie takie zera, pozbawione indywidualności potrzebne są takim balwanom, jak nasz redaktor! Jestem zresztą zupełnie spokojny, długo się nie utrzyma, po pierwszym numerze „Wyżyn” wydanych z jego poezjami, skończy się jego karjera. Niech wydrukuje tylko swoją „Staruszkę w chatce”, narobi ona hałasu, jak puste wiadro ze schodów spadające. A wtedy chamy te do mnie przyjdą z pokłonem...

Wtedy ja się z nich śmiać będę... O, Laleczka jest mi bardzo potrzebny, wysadzę nim w powietrze całą redakcję... Niech go chwała, niech drukują o nim wzmianki, w rodzaju dzisiejszej: „Zyskujący z dniem każdym większą sławą poeta.

W. Szelkownikow, wydaje wkrótce swą pierwszą książkę, którą z niecierpliwością oczekują nasi smakosze literacy... „O nie, trzeba go koniecznie koronować na króla poetów. A potem ja im krzyknę: „Patrzcie puste głowy! Oto władca waszych myśli, na jakiego zasługujecie!”

— Jedna rzecz mnie jednak zastanawia... — niespokojnie powiedział Nowakowicz, pokręcając wazę. — wszak w tej idiotycznej koronacji ma wziąć udział Jablonka?

— Naturalnie, ona mu włoży „koronę na głowę!”

— Ojóż właśnie. Jakże zrobimy. Czy uprzedzimy ją, że Laleczka — to balwan, czy nie wtajemniczając jej nadamy ceremonii charakter prawdziwego hołdu, składanego przed tym poetą „z Bożej łaski?”

— Według mnie, trzeba się we wszystkim przyznać Jablonce! Niech się i ona z nami zabawi.

Nowakowicz spojrział poważnie w oczy swym przyjacielem. — O nie, moi drodzy, widzę, że źle znacie Jablonkę! Mogę was uprzedzić, co zrobi ona, gdy się dowie o naszym złościwym żarcie; oburzy się bardzo, nazwie nas złymi ludźmi bez serca, zawstydzi nas, wytomaczy, że nie mamy racji, drwiąc ze stworzenia Bożego, że ten twór Boski ma również duszę, która umie cierpieć i t. d. i t. d. Jednym słowem, popsuje nam zabawę. Nie pomyśleliście o tem?

— Więć można nic Jablonce nie mówić, możemy go jej przedstawić, jako Szulera, Puszkina i Byrona, w jednej osobie, którego talent niepopolity chcemy uczcić pierwszy!

Nowakowicz pokiwł głową: — To znaczy, chcecie oszukać najwyczajniej w świecie Jablonkę? — Czegoż zajęczacieś przed czasem? — krzyknął nerwowo Motylek. — Dziś nie powiemy nic Jablonce, a jutro zjawimy się u niej wszy-

scy, padniemy na kolana, ucałujemy brzeg jej sukni i przyznamy się do winy. Kto wynalazł Jablonkę? Może ty? Ja ją wynalazłem i ja przed nią gotów jestem za wszystko odpowiadać

Pokój został wkrótce sprzątnięty i przybrał świeży, świeżutki wygląd — na środku dywanu, na rozciągniętej białej skórce niedźwiedziej, stał fotel, odkryty wspaniałym szalem perskim; z obu jego stron, stały dwie rozłożyste panny w wazonach udrapowanych płedami. Na stronie stały mały stółik, na którym leżała purpurowa poduszka jedwabna, a na niej białe szewki migotliwymi szkiełkami spoczywała przeliczna korona, która wyszła ze złoczystych rąk czarodzieja

— Mecenasa, jako prawdziwe dzieło sztuki. Dalej ustawiono stół z kwiatami i owocami.

Motylek przyglądał się z zachwytem swemu dziełu. Napracowano się dziś porządnie. Nawet Kuzia wziął pewien udział w pracy: rozbijając kryształowy wazon.

Gdy Anna Matwiejewówna wniosła zamówiony poprzednio szampan — zatrzymała się jak wryta, zdumiona. — Coście wy tutaj zrobili? — Czy ładnie Babusi? — z dumą zapytał Kuzia. — Widać pani, jak ja tu porządkie sprzątnęłem!

— Cóż to, żenik kogo chcecie, jakież to święto dziś obchodzicie? — O, dobrociwa Calwio, — wyśkoczył przed nią Motylek. — To wszystko dla Pani! Przeważaliśmy, że oto czterdziście lat temu, zagasiłaś pani ogień Westy; urońiłaś palającą pochodnię dziewictwa, wychodząc zamaż.

— Kto ci zły duchu. język taki przyczepił, — rzekła staruska. — Lepiej byś do cerkwi chodził, do Boga za duszę swą lepiej byś się pomodlił! Za drzwiami rozległ się świeży, dzwigny glos: — Djabliki! Tutaj Jablonka! Wpuśćcie mnie!

scy, padniemy na kolana, ucałujemy brzeg jej sukni i przyznamy się do winy. Kto wynalazł Jablonkę? Może ty? Ja ją wynalazłem i ja przed nią gotów jestem za wszystko odpowiadać

Pokój został wkrótce sprzątnięty i przybrał świeży, świeżutki wygląd — na środku dywanu, na rozciągniętej białej skórce niedźwiedziej, stał fotel, odkryty wspaniałym szalem perskim; z obu jego stron, stały dwie rozłożyste panny w wazonach udrapowanych płedami. Na stronie stały mały stółik, na którym leżała purpurowa poduszka jedwabna, a na niej białe szewki migotliwymi szkiełkami spoczywała przeliczna korona, która wyszła ze złoczystych rąk czarodzieja

— Mecenasa, jako prawdziwe dzieło sztuki. Dalej ustawiono stół z kwiatami i owocami.

Motylek przyglądał się z zachwytem swemu dziełu. Napracowano się dziś porządnie. Nawet Kuzia wziął pewien udział w pracy: rozbijając kryształowy wazon.

Gdy Anna Matwiejewówna wniosła zamówiony poprzednio szampan — zatrzymała się jak wryta, zdumiona. — Coście wy tutaj zrobili? — Czy ładnie Babusi? — z dumą zapytał Kuzia. — Widać pani, jak ja tu porządkie sprzątnęłem!

— Cóż to, żenik kogo chcecie, jakież to święto dziś obchodzicie? — O, dobrociwa Calwio, — wyśkoczył przed nią Motylek. — To wszystko dla Pani! Przeważaliśmy, że oto czterdziście lat temu, zagasiłaś pani ogień Westy; urońiłaś palającą pochodnię dziewictwa, wychodząc zamaż.

— Kto ci zły duchu. język taki przyczepił, — rzekła staruska. — Lepiej byś do cerkwi chodził, do Boga za duszę swą lepiej byś się pomodlił! Za drzwiami rozległ się świeży, dzwigny glos: — Djabliki! Tutaj Jablonka! Wpuśćcie mnie!